



Zgon artysty: Ś. p. Józef Mielnicki, artysta sceny krakowskiej.

Zgon artysty.

Scena krakowska poniosła dotkliwą stratę. W dniu 27 lutego zmarł nagle ś. p. Józef Mielnicki, ceniony artysta dramatyczny. Śmierć zaskoczyła go zupełnie niespodziewanie — w drodze do teatru na próbę przedpołudniową.

Scena krakowska utraciła w nim siłę bardzo po-

zyteczną i cenną. Był on bowiem nie tylko pracownikiem gorliwym, sumiennie i starannie wywiązującym się z powierzonych sobie zadań, ale nadto obdarzonym talentem rzeczywistym i oryginalnym. W zespole komediowym i farsowym naszego teatru miał on stale emploi charakterystycznych komików, rezonerów z zacięciem satyryczno-humorystycznym, lekkomyślnych, lecz wesołych ojców i wogóle star-

szych jegomościów i t. p. Siłą jego talentu był spokojny, bez szarży komizm, pomimo to nieodparcie działający tą właśnie powagą, z jaką był robiony, humor pogodny, tryskający nie tylko ze słów roli, którą grał, ale z głębi jego istoty człowieka sceptycznie nieco optymistycznego i pocziwego. Kreacje jego trudno tu wyliczać, bo szereg ich jest bardzo wielki, — ale to jedno wszyscy wiedzą, że sztuka, w której rolę miał ś. p. Mielnicki, miała tem samem połowę sukcesu śmiechu zapewnioną. W najmniejszej, epizodycznej roli umiał on stworzyć postać zajmującą. małe arcydziełko humoru i komizmu.

Takim znaleźliśmy go tu ostatnio w Krakowie, ale nie zawsze ś. p. Mielnicki był tylko charakterystycznym komikiem. Był to już niemal weteran sceny, pracował na niej bowiem przeszło lat 30 — i w swej karierze artystycznej miał różne momenty. Jako 18 letni młodzieniec wstąpił na deski sceny w Krakowie za dyrekcji Koźmiana w r. 1880, po ukończeniu warszawskiej szkoły dramatycznej Derynga,



Zawody narciarskie w Tatrach: Oficerowie i żołnierze przed wyruszeniem do startu. (Do art. na str. 4).



Z największej na świecie republiki: Chińczycy z oswojonymi orłami do polowania.



Macoch przed sądem: Adw. przys. Kleyus, obrońca Macocha z urzędu (Do art. na str. 2).

lecz po jednym sezonie przeniósł się do warszawskich „Rozmaitości“, gdzie grywał role lekkich amantów przez lat 4. Później widzimy go w Łodzi, w Petersburgu na scenie stałego teatru polskiego, od r. 1905 znowu w Łodzi, skąd przenosi się razem z dyr. Gawalewiczem do Teatru Małego. Wreszcie w r. 1908 wraca na scenę, na której zaczął swoją pracę sceniczną — do Krakowa — aby ją tutaj tak nagle zakończyć, ku ubolewaniu ogólnemu.